

# Obraz „Tragedii Górnos Śląskiej” we współczesnych reportażach

JANINA HAJDUK-NIJAKOWSKA

Uniwersytet Opolski

## Streszczenie

Po 1989 roku rozpoczął się w Polsce proces włączania w pamięć publiczną wydarzeń określanych mianem „Tragedii Górnos Śląskiej”, funkcjonujących wcześniej głównie w rodzinnych i lokalnych narracjach (służba Ślązaków w Wehrmachcie, wejście Armii Czerwonej na Śląsk, powojenne deportacje Ślązaków do ZSRR, obozy pracy dla przewidzianych do wysiedlenia do Niemiec mieszkańców Śląska). Ważną rolę w ujawnianiu tych tragicznych wydarzeń odgrywają dziennikarze i publicyści, autorzy reportaży historycznych, którzy docierają do świadków minionych wydarzeń i starają się wyjaśnić ukrywane do tej pory fakty. Autorka analizuje reportaże literackie, radiowe i telewizyjne podejmujące problematykę represji i zbrodni jakie spadły na mieszkańców Górnego Śląska w pierwszych latach powojennych, od jednego z pierwszych reportaży Bernarda Waleńskiego *Na płacz zabrakło łez* (1991) po tom Magdaleny Grzebałkowskiej (2015) oraz reportaż filmowy Marcina Tumulki *Nieopowiedziany'45* (2014). Szczególną rolę w ujawnianiu tragicznych wydarzeń odegrały reportaże radiowe i telewizyjne, które można uznać za słuchowiska i filmy o niepodważalnej wartości dokumentalnej, ponieważ już prawie nikt z występujących w nich świadków nie żyje ( *Kolumbowie w kolorze feldgrau*, P. Woldana i W. Filipka, 2000, *Niech świat o nas pamięta..* J. Sobcińskiego i S. Skrzypczaka, 2004 czy *Dzieci Wehrmachtu* M. Malinowskiego, 2009). Szczególnie interesujące są reportaże związane z deportacją mieszkańców Śląska do łagrów i prac przymusowych w głębi Rosji i na Syberii (Szychta niewolników A. Soroczyńskiego z 1991 r. czy ostatni reportaż pt. *Tragedia Górnos Śląska 1945*, zrealizowany w 2015 r.), w których wraz z upływem czasu miejsce deportowanych zajmują ich dzieci i wnukowie. Wszystkie reportaże pełnią również ważną funkcję poznawczą i konkretyzują traumatyczne losy Górnos Ślązaków w śląsko-niemieckim wymiarze, służąc „odzyskiwaniu” przez społeczność lokalną własnej przeszłości i tożsamości.

Słowa-kлючe: *Tragedia Górnos Śląska, pamięć utajniona, reportaż historyczny*

## Abstract

### *The image of what is known as the “Upper Silesia Tragedy” in contemporary reportage*

After 1989, Poland entered the phase of making the events dubbed the “Upper Silesia Tragedy” a part of the public memory, previously functioning primarily in family and local narratives (i.e. the service of people of Silesia in Wehrmacht, the invasion of Silesia by the Red Army, the post-war deportations of Silesians to the Soviet Union, the labour camps for Silesians who were supposed to be resettled to Germany). An important role in making these tragic events available to the public is played by journalists, publicists and reporters of historical events, who get to witnesses of the past and try to explain facts that have been hidden from sight so far. The author analyses pieces of literary, radio and television reportage touching upon the repression and crimes that affected the people of Upper Silesia in the first years after the war, from the first piece of reportage of Bernard Waleński entitled “Na płacz zabrakło łez” (Eng. No more tears to cry) (1991) to the volume of works of Magdalena Grzebałkowska (2015) and the piece of video reportage of Marcin Tumulka entitled “Nieopowiedziany ’45” (Eng. The untold year of 1945) (2014). A special role in making those tragic events available to the public was played by pieces of radio and television reportage, which can be described as radio programmes and films of unquestionable documentary value because none of the witnesses present in such programmes and films is alive (“Kolumbowie w kolorze feldgrau” (Eng. Colombians in feldgrau) by P. Woldan and W. Filipek, 2000; “Niech świat o nas pamięta...” (Eng. Make the world remember us...) by J. Sobciński and S. Skrzypczak, 2004; or “Dzieci Wehrmachtu” (Eng. Children of Wehrmacht) by M. Malinowski, 2009). Of particular interest are the pieces of reportage about deportations of Silesians to forced labour camps in deep Russia and Siberia (“Szychta niewolników” (Eng. A work shift of the slaves) by A. Soroczyński, 1991, or the last piece of reportage entitled “Tragedia Górnośląska 1945” (Eng. The Upper Silesia Tragedy of 1945), made in 2015), in which, as the time passed, the deported people are replaced by their children and grandchildren. All the reportage is also evidentiary and specifies the traumatic experiences of the people of Upper Silesia in the Silesian and German dimension, serving the purpose of “restoring” by the local community their own past and identity.

*Keywords: Upper Silesia Tragedy, implicit memory, historical reportage*

Pojęcie *Tragedii Górnośląskiej* obejmuje najbardziej traumatyczne wydarzenia XX wieku, które spadły na mieszkańców Górnego Śląska w latach 1945-1946: paniczna ucieczka ludności cywilnej przed zbliżającym się frontem w czasie ostrej zimy 1945 roku, wkroczenie na Śląsk Armii Czerwonej, osadzenie ludności w obozach pracy, skutkujące przeważnie wysiedleniem do Niemiec oraz deportacje Ślązaków do ZSRR i na Sybir<sup>1</sup>. Wydarzenia te niosły z sobą pasmo represji i zbrodni „ze strony władz komunistycznych, zarówno sowieckich, jak i polskich, z motywów narodowościowych (obejmuje: mordy, gwałty, rabunki, aresztowania, internowania i wywózkę, osadzanie w obozach, wysiedlenia, pozbawianie majątków) [...] Tragedia pierwszych lat powojennych zapisana jest w kodzie historycznym rodzin śląskich jako przemilczany balast przeszłości”<sup>2</sup>.

Pamięć o tych wydarzeniach zachowała się przede wszystkim w przekazie rodzinnym, a jej ukrywanie przez lata wzmagало tylko poczucie traumy i społecznej stygmatyzacji. Oficjalna i urzędowa pamięć przez lata blokowała bowiem próby ujawnienia i nagłośnienia relacji o tych przeżyciach. W poczuciu odtrącenia, krzywdy i braku zrozumienia, kultywowano zatem pamięć rodzinną, współtworzącą lokalną (regionalną) pamięć potoczną. Kumulacja przemilczeń ma oczywiście wiele przyczyn i zgodzić się trzeba z Joanną Tokarską-Bakir, „że po kilku dekadach komunizmu kontrolującego przestrzeń publiczną w Polsce, społeczna rzeczywistość jest wciąż nieprzejrzysta i silnie zaburzona, szczególnie w sferze pamięci”<sup>3</sup>.

Dopiero po 1989 roku mogło nastąpić stopniowe odtajnianie tej pamięci. Dzięki likwidacji cenzury nastąpiło wprawdzie swoista „odblokowanie” pamięci, wprowadzenie jej do debaty publicznej, jednak proces reanimacji pamięci wśród jej nosicieli nie był taki prosty.

Ważną rolę w ujawnianiu tragicznych wydarzeń z przeszłości odegrali dziennikarze mediów lokalnych. Likwidacja cenzury umożliwiła im podejmowanie tematów, dla których wcześniej nie było miejsca w prasie, radiu czy w telewizji. Wkrótce bardzo popularny staje się reportaż historyczny, w którym dziennikarze podejmują próby dotarcia do świadków niedawnych wydarzeń, by przy ich pomocy wyjaśnić ukrywane/zaciemniane do tej pory fakty z najświeższej historii. Już w 1990 roku Bernard Waleński, dziennikarz lokalnej gazety opublikował jako oddzielne broszurowe wydawnictwo wstrząsający reportaż pt. *Na płacz*

---

<sup>1</sup> Por. *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok, A. Niedurny, Katowice 2004; D. Węgrzyn, *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRR w 1945 roku i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRR w latach 1945 – 1953*. (w:) *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn Katowice 2014, s.72-145.

<sup>2</sup> A. Dziurok, *Zbrodnie na Górnym Śląsku w roku 1945* (w:) *Konferencja. Tragedia Górnośląska 1945*, Warszawa, 22 kwietnia 2015, red. G. Zielińska, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015, s. 10.

<sup>3</sup> J. Tokarska-Bakir, *Jak wyjść ze zmowy milczenia. Nauki społeczne wobec stosunków polsko-żydowskich*, „Archiwum Etnograficzne Uniwersytetu Warszawskiego” 2010 (źródło: [www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/polemika\\_z\\_sulkiem.pdf](http://www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/polemika_z_sulkiem.pdf). s. 2.

zabrakło też<sup>4</sup> o wejściu Armii Czerwonej do wsi Boguszyce nad Odrą, blisko Opoła, gdzie w dniach 27-29 stycznia 1945 r. zginęło ponad 300 mieszkańców wsi, oraz około 150 innych osób, m.in. robotników przymusowych. Rozstrzelano całe rodziny, w tym niemowlęta i starców, spalono większość gospodarstw.

Waleński po 45 latach od tej tragedii, dotarł do żyjących jeszcze świadków, wzbogacił swój reportaż ich wspomnieniami i dostępnymi mu dokumentami (m.in. kroniką Józefa Kielbasy), starając się dokładnie odtworzyć proces „zagłady wsi”<sup>5</sup>. Wprawdzie przez lata publicznie i głośno się o tym w Boguszycach nie mówiło, ale jednak, na co zwraca uwagę, pamięć o tamtych wydarzeniach trwała w rodzinnych przekazach: „Coraz więcej jednak jest w tym przekazie przeinaczeń i zniekształceń”<sup>6</sup> – dopowiada autor, dostarczając zupełnie nieświadomie wielu przykładów postępującego procesu fabularyzacji opowieści, funkcjonujących w przestrzeni pamięci utajnionej.

Opowieści świadków opublikowane w reportażu z 1990 roku, funkcjonowały również w lokalnym obiegu. Część z nich pojawiła się za sprawą żyjących jeszcze świadków piętnaście lat później w reportażu filmowym Marcina Tumulki pt. *Nieopowiedziany'45/Die nicht erzählte Geschichte*, swoistym sfabularyzowanym dokumencie<sup>7</sup>. Jednak uporządkowana chronologicznie literacka narracja prowadzona przez Waleńskiego, jeśli przywołuje opowieść świadka i kreuje słowem obraz tragedii, inspirowane zupełnie odmienny sposób odbioru treści niż nieporadna, rwana, a nawet niespójna wypowiedź świadka zarejestrowana przez kamerę Tumulki. Opowieści siedmiu świadków (Ślązaków i Niemców) wydarzeń ze stycznia 1945 roku, kiedy Armia Czerwona zatrzymała się na Odrze i dopuściła

---

<sup>4</sup> B. Waleński *Na płaczu zabrakło też*, Opole 1990. Reportaż opublikowało Towarzystwo Przyjaciół Trybuny Opolskiej, bowiem, jak napisała we wstępie Nina Kracherowa „Nadszedł czas mówienia prawdy”.

<sup>5</sup> Waleński zastrzegał się jednocześnie, że nie jest to „książka antyradziecka” (co dość symptomatyczne), chcąc zapewne uprzedzić możliwość pojawienia się takiej oceny; zatem i sam autor musiał „przepracować” w swej świadomości sposób prezentowania wydarzeń ze stycznia 1945 roku. Na pewno nie podejrzewał, iż po 25 latach stanie się jednym z pierwszych autorów piszących o tzw. Tragedii Górnośląskiej. W 2016 r. ukazało się drugie wydanie reportażu *Na płaczu zabrakło też*, sfinansowane przez gminę Prószków, wzbogacone kolorowymi fotografiami Boguszyca i cmentarnych tablic z nazwiskami zamordowanych w styczniu 1945 roku mieszkańców.

<sup>6</sup> Tamże, s. 9. Cały reportaż w 2008 r. umieścił autor w internecie, a w odpowiedzi na pytanie internauty, dlaczego tak długo milczał o tragedii Boguszyca, odpowiedział: „Z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że napisałem natychmiast po uzyskaniu informacji i likwidacji cenzury, co akurat się zbiegło w czasie. Ale co najważniejsze - gdybym o losie Boguszyca i innych wsi wiedział wcześniej, z podanych powodów bym o tym nie pisał (w każdym razie nie tak bezpośrednio i obszernie), ale mogę zapewnić, że nie napisałbym też paru głupstw w artykułach o roli Armii Radzieckiej niosącej wolność Śląskowi. Nie było ich wiele, ale były”, [online:] <http://boguszyce45.blog.onet.pl/2008/08/28/od-autora/>.

<sup>7</sup> *Nieopowiedziany'45/ Die nicht erzählte Geschichte*, reż. M. Tumulka, producent ProFutura Opole 2014 [online:]

[https://drive.google.com/file/d/0B4\\_9Flw1N\\_nemgwRko5mdKZWc/view](https://drive.google.com/file/d/0B4_9Flw1N_nemgwRko5mdKZWc/view).

się gwałtów i zabójstw ludności cywilnej oraz spaliła wieś, nadal pulsują bolesnymi zapamiętanymi emocjami i przeżywaną nieustannie traumą, przede wszystkim dlatego, że każdy z nich „widzi” tamto zdarzenie, „widzi” tamte historie, jakby określił to Jerzy Trzebiński<sup>8</sup>. Wszystkie te osoby przeżyły tamtą tragedię, ale ponieważ były wówczas małymi dziećmi, to ich opowieści przez lata ulegały sfabularyzowaniu, dopełnione informacjami od rodziców lub dziadków. Jeśli zatem współcześnie ich opowieści są w wielu miejscach zbieżne, to wynika z tego, że dotyczą one wspólnotowo przeżytej tragedii, „przepracowanej” już w pamięci lokalnej. Każdy ze świadków opowiada jednak inaczej, tworzy własną narrację „obrazową”, starając się zwerbalizować obraz utrwalony w pamięci. Jeden bogato gestykułuje lub wspomaga słowa mimiką, inny nie panuje nad emocjami albo spokojnie relacjonuje zdarzenia, koncentruje się na przekazaniu słowem tego co „widzi”, ale bywa, że zawiesza głos, zasłania oczy i kończy frazę milczeniem. Ponadto, obok opowieści świadków, emocje widzów wyzwalał także obraz wzbogacony muzyką, który w założeniu realizatorów miał przybliżyć atmosferę tragicznych styczniowych dni. Akcję żołnierzy radzieckich odegrała dla potrzeb filmu Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Festung Breslau”, przedzierająca się w długich szynelach przez skrzypiący pod nogami śnieg z pepeszami gotowymi do strzału. Widzów nie skłoniło to do zdystansowania się od takich obrazów; w przejęciu i w milczeniu oglądali film<sup>9</sup>. Chociaż „rekonstrukcje zwane też fabularyzacjami” zdaniem teoretyków i praktyków, właśnie dlatego że „udają rzeczywistość” mogą „podważać wiarygodność formy dokumentalnej”<sup>10</sup>, zwłaszcza jeśli widz nie otrzymuje sygnału o zastosowaniu rekonstrukcji.

Z czasem, co ważne, osoby występujące w reportażu *Nieopowiedziany'45* zaczęły pełnić funkcje „świadków czasu”, zwłaszcza gdy patronat nad uroczystościami upamiętniającymi „Tragedię Górnosląską” objęło Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców. Uczestniczą oni bowiem w wielu publicznych spotkaniach, towarzyszących objazdowym emisjom filmu w salach bibliotek i domów kultury na Górnym Śląsku. Powtarzają swoje wspomnienia, które kolei relacjonuje lokalna prasa<sup>11</sup>.

Wyjątkowo przejmujące relacje z wejście Sowietów (skośnookich) do Miechowic, dzielnicy Bytomia na dawnej granicy polsko-niemieckiej, znalazły się również w pierwszej części reportażu filmowego z roku 2004 autorstwa Jerzego Sobocińskiego i Stefana

---

<sup>8</sup> J. Trzebiński, *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka*, (w:) *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. Tenże, Gdańsk 2002, s. 43.

<sup>9</sup> A może myśleli, że są to zdjęcia archiwalne? - Uczestniczyłam dwukrotnie w prezentacji tego filmu w Opolu: na Wydziale Teologicznym UO i w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

<sup>10</sup> M. Wawer, *O granicach kreacji we współczesnym reportażu i dokumencie telewizyjnym*, „Zeszyty Prasoznawcze” t. 56:2013, nr 4.

<sup>11</sup> Z okazji 70-lecia tych wydarzeń w Katedrze św. Krzyża w Opolu odsłonięto pamiątkową tablicę, a w Bibliotece im. Eichendorffa odbyły się spotkania z „świadkami czasu”, zrelacjonowane później w „Nowej Trybunie Opolskiej” 19 listopada 2015 oraz w cotygodniowym dodatku do NTO pt. „Heimat” (5-6 grudnia 2015), w którym „zreferowano” ich wypowiedzi.

Skrzypczaka pt. „...niech świat pamięta o nas...” *Tragedia Górnolązaków 1945 roku*<sup>12</sup>. Zaprezentowano tam przejmujące wypowiedzi na temat gwałtów na kobietach dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej:

*Rosjanie znaleźli nas w piwnicy, musieliśmy wyjść. Wszystkie zgwałcili.*

– relacjonuje szesnastoletnia wówczas mieszkanka Bytomia<sup>13</sup>. Z kolei Margareta Krüger, powstrzymując łzy opowiada:

*Oni mnie też zgwałcili. Nikomu o tym nie opowiadałam i nie chciałam, żeby ktoś o tym wiedział...znowu to wspomnienie... Nie chcę pamiętać tych zdarzeń i nie chcę nic więcej wiedzieć. Już się do tego przyzwyczaiłam<sup>14</sup>.*

Relacje tych, którzy widzieli rozstrzeliwanie sąsiadów i bliskich, zwłaszcza wspomnienia zgwałconych kobiet, dodatkowo porażają widza archiwalnymi obrazami filmowymi trupów rozsianych po polach, zagrodach, a nawet na łózkach, obrazami pochodzącymi zarówno z archiwów niemieckich, jak i polskich.

Wpływ na medialną waloryzację tych zdarzeń miał też bez wątpienia film Maxa Färberböcka pt. *Anonima. Kobieta w Berlinie*<sup>15</sup>, nakręcony na podstawie dziennikarki Marty Hillers, jednej z kobiet zgwałconych przez czerwoarmistów w Berlinie w 1945 r. Przede wszystkim jednak polski film Wojciecha Smarzowskiego pt. *Róża*<sup>16</sup>, który porażającymi obrazami gwałtów dokonywanych przez czerwoarmistów zdruzgotał optymistyczną wizję „wyzwolenia” Mazur w 1945 roku, niezwykle zbliżoną do sytuacji panującej wówczas na Opolszczyźnie (główna bohaterka jest wdową po żołnierzu Wehrmachtu). Wszak władze radzieckie i polskie także traktowały Mazurów jak Niemców, czego dowodem są ich masowe wysiedlenia;

*jest to opowieść o nieludzkich czasach. O zgwałconej mazurskiej ziemi. W jednej z najmocniejszych scen filmu widzimy sowieckich zwycięzców gwałcących zbiorowo mazurskie kobiety. (...) Tak tworzy się historia, raniąca zawsze najłabszych, najbardziej bezbronych. Róża pokazuje tę potworność historii, nie oszczędzając*

---

<sup>12</sup> ...niech świat pamięta o nas... *Tragedia Górnolązaków 1945 roku*, scen. i reż. J. Sobociński, S. Skrzypek, Studio Wizjer, TVP SA Oddział Katowice 2004 [źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=ZXZRyPuY4tw>]

<sup>13</sup> Tamże TC 06:41. Bytom do 1945 r. znajdował się w granicach Rzeszy niemieckiej.

<sup>14</sup> Tamże, TC 07:27.

<sup>15</sup> Polska premiera odbyła się 8 maja 2009 r.

<sup>16</sup> Premiera odbyła się 3 lutego 2012 r.

*w najmniejszym stopniu widza. Ten film nie da nam spokoju jeszcze długo po wyjściu z kina<sup>17</sup>.*

W 2015 roku Magdalena Grzebałkowska opublikowała jedenaście reportaży w obszernym tomie pt. *1945. Wojna i pokój*<sup>18</sup>, w których w mistrzowski sposób eksponuje codzienny powojenny los zwykłego człowieka wpłatanego w doniosłe historyczne wydarzenia. Przygotowując przejmującą reporterską opowieść o pierwszych dniach powojennych zmaganiach, czasach chaosu i bezprawia na ziemiach polskich, miesiąc po miesiącu,

*dotarła do świadków i uczestników wszystkich historii i zachowała język ich opowieści, bezlik zdumiewających szczegółów, łzy, namysł, ale także śmiech jak w życiu. To był rok wyjątkowo intensywnego życia i czuje się to na każdej stronie tych świetnych reportaży<sup>19</sup>*

– nie kryje zachwytu Małgorzata Szejnert. Reportażystka prowadziła między innymi rozmowy ze świadkami agresji Sowieców, którzy przesuwając się wraz z frontem na zachód wkraczali kolejno do śląskich wsi, na przykład do Korfantowa na Opolszczyźnie. Zobrazowała tę sytuację reportażowym językiem:

*Frau komm – niesie się po wsi. Kobiety smarują twarze sadzą, garbią się, ubierają w tachmany. Rodzice zamykają je w komórkach i drzwi zastawiają szafami. Chowają w stodołach w sianie. Wszystko na nic. Oko sowieckiego żołnierza umie wypatrzeć młodą dziewczynę w brudnej staruszce. Doświadczenie każe mu odsuwać meble. Anę gwałci dziesięciu. Inna kobieta, której mąż jest na wojnie, zachodzi w ciążę. Urodzi chłopca. Dziecko umrze po trzech latach<sup>20</sup>.*

Informacje o gwałtach pojawiają się niemal we wszystkich reportażach, zarówno literackich, radiowych, jak i filmowych.

Grzebałkowska w swoich reportażach starała się także ustalić prawdę o wydarzeniach rozgrywających się w łambinowickim represyjnym obozie pracy, utworzonym przez Urząd

---

<sup>17</sup> Z. Pietrasik. *Miłość w czasach nieludzkich*, „Polityka” 7 lutego 2012. Podobne emocje pojawiły się ostatnio w związku z najnowszym polsko-francuskim filmem pt. *Niewinne* w reżyserii Anne Fontaine (2016), podejmujący tematykę gwałtów dokonanych w 1945 r. na ziemiach polskich przez żołnierzy rosyjskich na siostrach zakonnych

<sup>18</sup> M. Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*, Warszawa 2015. Tom otrzymał nagrodę „Newsweeka” im. Teresy Torańskiej (2015), nominację od nagrody „Nike” i nagrody im. Kapuścińskiego za reportaż literacki (2016)

<sup>19</sup> M. Szejnert, recenzja na okładce tomu.

<sup>20</sup> M. Grzebałkowska, ..., s.302. Opowieści o gwałconych kobietach, obfitujące często w wiele szczegółów, funkcjonują w obiegu jako stereotypowe wątki, nie tyle skoncentrowane na rozwoju fabuły ile na eksponowaniu emocji i traumy.

Bezpieczeństwa dla przewidzianych do wysiedlenia mieszkańców opolskich wsi. Obóz ten – Łambinowice/Lamsdorf „w czasie swego istnienia w latach 1945-1946 budził strach i grozę, a potem powoli urastał – głównie w Niemczech – do rangi symbolu zbrodni popełnionych przez Polaków bezpośrednio po wojnie na ludności niemieckiej”<sup>21</sup>. Reportażystka dotarła do byłych więźniów Eryki i Roberta Thomallów (mieszkających dzisiaj w Kuźnicy Ligockiej) i podążając ich śladem relacjonuje tragiczne wydarzenia, znęcanie się nad więźniami i morderstwa, pożar baraku, w którym zginęło co najmniej 48 więźniów, przytacza fragmenty zeznań z dokumentów sądowych z procesów i z zeznań w procesach, ale przede wszystkim próbuje zrozumieć działania ówczesnego komendanta obozu Czesława Gęborskiego, zderzając jego losy z dokumentami Urzędu Bezpieczeństwa i artykułami prasowymi. Niestety Gęborski, jak wiadomo, zmarł w czerwcu 2006 roku, przed zakończeniem drugiego procesu, pozostawiając nie rozstrzygniętą prawnie sprawę obozu oraz okaleczonych świadków tamtych wydarzeń.

Szczególną rolę w ujawnianiu po 1989 roku tragicznych, ukrywanych/zakazanych do tej pory treści i wprowadzaniu ich do publicznego dyskursu, odegrały reportaże radiowe, eksponujące wyjątkową moc indywidualnej wypowiedzi bezpośredniego świadka minionych wydarzeń. Powstają przeróżne reportaże historyczne o charakterze wspomnieniowym i rozliczeniowym, które Monika Białek określiła mianem reportaży historyczno-śledczych<sup>22</sup>. Natomiast Maryla Hopfinger zwróciła uwagę na to, że niektóre współczesne reportaże radiowe „można uznać za słuchowiska dokumentalne, ponieważ choć mówią o zdarzeniach rzeczywistych, to sposób, w jaki to robią, bliski jest dramaturgii utworów opartych na fikcji”<sup>23</sup>. Bez wątplenia przykładem takiej realizacji jest świetny reportaż Anny Dudzińskiej pt. *Ja ojciec, ja syn*<sup>24</sup>, w którym zaistniały autentyczne historie „okaleczonych” Ślązaków, zobowiązanych do służby w Wehrmachcie. Bohater jej reportażu, Alojzy Lysko, wspomina na wstępie:

*Ojciec poszedł do wojska, kiedy ja miałem pięć tygodni. Trochę się ojciec mną pocieszył, no, wiedział już, że ma dziecko i że to wszystko musi zostawić, nie. W tym samym dniu z Bojszów wyjechało ponad stu chłopców. I cały 42 rok brali, do Wehrmachtu, do koszar. Zawsze mama pisała w liście do taty: Wiesz, bierą dalej. Już ni ma chopów w Bojszowach, zostały ino dziadki. – Nie mówiło się, że był w niemieckim czy takim*

<sup>21</sup> E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945-1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s.227.

<sup>22</sup> M. Białek, *Wizerunek współczesnej Polski w polskim reportażu radiowym*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski”, 2012, nr 3, s. 75 [źródło: <http://naukowy-przeglad-dziennikarski.org>]

<sup>23</sup> M. Hopfinger, *Literatura i media. Po 1989 roku*, Warszawa 2010, s. 149.

<sup>24</sup> *Ja ojciec, ja syn*, reportaż zrealizowany w Radiu Katowice, nagrodzony został na XIV Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Radiowej w dziedzinie reportażu i dokumentu, Kazimierz 2008. Reportaż dostępny jest na: <http://www.polskieradio.pl/8/196/Artykul/168164,Podcast-Ja-ojciec-ja-syn-reportaz-Anny-Dudzinskiej>



*mundurze. Wiem tylko, takich pytań ja wtedy nawet nie rozumiałem. Taka jest ta ziemia, losy poplątane. Ale im więcej miałem lat, to coraz bardziej rozumiałem swoje okaleczenie, (...) zawsze mi się rodziły takie myśli: to jest niesprawiedliwe, że ja mam jedno życie i akurat nie wiem jak wyglądał mój ojciec. I nigdy nie będę wiedział, nigdy. Ja przez całe życie, to ja sobie kreśliłem wizerunek (...) on jest zawsze ze mną, zawsze, wszędzie, gdziekolwiek.*

Kilka lat później sprawę nagłośniła też „Gazeta Wyborcza”, publikując w 2011 r. interesujący cykl reportaży pt. *Lekcje śląskiego*, prezentujący skomplikowane losy Ślązaków. Lekcja czwarta przypadła właśnie Alojzemu Lysce, który już jako poseł „w wolnej Polsce” zderzył się na korytarzu sejmowym z rzuconym w jego stronę wyzwiskiem: „parszywy wermachtowiec”<sup>25</sup>. Przez lata dobijał się Alojzy Lysko o prawa dla Ślązaków, konsekwentnie walczył o pamięć Ślązaków z Wehrmachtu<sup>26</sup>. Dzięki jego aktywności Mariusz Malinowski zrealizował filmowy reportaż dokumentalny pt. *Dzieci Wehrmachtu*<sup>27</sup>, według scenariusza Piotra Lipińskiego, wyemitowany 14 stycznia 2010 r. na kanale Discovery Historia<sup>28</sup>. Recenzując ten film Aleksandra Klich napisała:

*Fakt udziału kilkuset tysięcy (mówi się nawet o pół miliona) Polaków, Ślązaków, Pomorzan, mieszkańców Łodzi w II wojnie światowej po stronie niemieckiej, był i jest takim właśnie demonem. Straszyl wielokrotnie: tuż po wojnie (w obawie przed Rosjanami matka Lyski schowała zdjęcia męża i dokumenty w słoiku zakopany w gnoju), w czasach PRL-u (dzieci „tych z Wehrmachtu” były podejrzane narodowo, traktowane jak gorsi Polacy) i sławetnej IV RP, gdy „dziadek z Wehrmachtu” Donalda Tuska stał się biczem politycznym w rękach PIS-u. Nic więc dziwnego, że do dziś to temat tabu, skrywany, wstydliwie przemilczany<sup>29</sup>.*

Alojzy Lysko, od lat gromadzi dokumentację dotyczącą losów Górnos Ślązaków: przeróżne materiały rodzinne, wspomnienia, dzienniki, korespondencję frontową i ostatnie listy z frontu traktowane przez rodziny jak relikwie. W 2013 roku opublikował interesujący

<sup>25</sup> W. Gałązka, *Kaj jest mój tata?*, „Gazeta Wyborcza” 14 kwietnia 2011, s. 7.

<sup>26</sup> A. Lysko, *Losy Górnos Ślązaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu...* dz. cyt.. Prof. Ryszard Kaczmarek we wstępie do swej monografii dziękował Alojzemu Lysko za „niestrudzone upowszechnianie wiedzy o żołnierzach w Wehrmachtu”, co było dla niego „impulsem do powrotu do zagadnień II wojny światowej”: *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 25.

<sup>27</sup> *Dzieci Wehrmachtu*, reż. M. Malinowski, Wytwórnia Czołówka, TVN Discovery 2009 [źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=aalJfwCJhZc>]

<sup>28</sup> Pokaz filmu odbył się 30 listopada 2009 r. w Katowicach: „Wstrząsający film – komentował po projekcji wyraźnie wzruszony Kazimierz Kutz – Alojzy Lysko jest symbolem pamięci skomplikowanej historii Śląska- powiedział” [www.katowice.gazeta.pl/2029020,35063,7316592.html](http://www.katowice.gazeta.pl/2029020,35063,7316592.html)

<sup>29</sup> A. Klich, *Został z nich maras*, „Gazeta Wyborcza” 14.01.2010.

tom pt. *Losy Górnślązaków w dwudziestym wieku*<sup>30</sup>, w którym zaprezentował tragiczne dzieje wielu ojców i dziadów. *To byli nasi ojcowie*<sup>31</sup> – taki tytuł nadał kolejnej publikacji, zawierającej listy żołnierzy z Wehrmachtu, by w końcu opublikować wielotomowe, gwarą spisane opowieści pt. *Duchy wojny*<sup>32</sup>, dopełnione najnowszym tomem pt. *W udreće nadziei. Wspomnienia Wichty Ochmanowej 1944-1966*, co czyni „jego piarstwo czymś wyjątkowym w śląskiej literaturze”<sup>33</sup>. Docenia też jego aktywność historyk Sebastian Rosenbaum, który gromadzi dokumentację naukowe w katowickim IPN:

*Lysko, operujący pojęciem «legend rodzinnych», odwołuje się do kategorii pamięci rozumianej jako pamięć prywatna, nie tożsama z oficjalnym obrazem historycznym wykreowanym w dobie PRL*<sup>34</sup>.

Lekcja druga w wspomnianego cyklu, reportaż Leszka Frelicha pt. *Chcę leżeć pod moją górą*, ujawnia dominującą w PRL-u tendencję wobec Ślązaków: przedstawiania im „propozycji nie do odrzucenia”, czyli wyjazdu do Niemiec z jednoczesną utratą obywatelstwa polskiego, czy to pod pretekstem „łączenia rodzin” (ale zrzeczenia się na rzecz Skarbu Państwa własnego majątku), czy to zmuszania zatrzymanych aktywistów do emigracji do Niemiec. Tak stało się w przypadku Jerzego Ciupki, działacza pierwszej „Solidarności” w Zakładach Koksowniczych w Zdieszowicach na Opolszczyźnie, który:

*...czuje się przede wszystkim Ślązakiem. Po wojnie nauczyciele naciągali mu za to uszy, a komuniści wyżywali od Niemców. W stanie wojennym poniewierali esbecy, a w wolnej Polsce dołożył Jarosław Kaczyński. Sam siebie pyta - za co?*<sup>35</sup>.

Jeden z reportaży z cyklu *Lekcje śląskiego* przytacza przejmującą relację Krystyny Grodoń, która zebrała wspomnienia sąsiadów o masakrze w Przyszowicach w pobliżu Gliwic, po wejściu do wsi sowieckich żołnierzy. W 2005 roku Grodoń doprowadziła do postawienia tablicy na cmentarzu z nazwiskami wszystkich ofiar:

---

<sup>30</sup> A. Lysko, *Losy Górnślązaków w dwudziestym wieku. Wspomnienia, relacje, opisy dokumenty mieszkańców Bierunia, Bojszów, Chełmu Śląskiego, Imielina i Łędzin*, Bojszowy 2013.

<sup>31</sup> A. Lysko *To byli nasi ojcowie*, Bojszowy 1999.

<sup>32</sup> A. Lysko, *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942-1944*: t. 1. *W koszarach pod szczytami Alp*, Katowice 2008; t. II *W bunkrach Wału Atlantyckiego*, Katowice 2009; t. III *W okopach Frontu Wschodniego*, Katowice 2010, t. IV *W objęciach śmierci*, Katowice 2011.

<sup>33</sup> K. Kutz, *Alojzy Lysko z Bojszów*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 21.02.2015 źródło: <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/2029020,35068,17457257>

<sup>34</sup> S. Rosenbaum, *Wstęp...* s.7. Por. A. Lysko, *Losy Górnślązaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu na podstawie listów, wspomnień i dokumentów*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 6-7, s. 64-79.

<sup>35</sup> L. Frelich, *Chcę leżeć pod moja górą*, „Gazeta Wyborcza” 12 kwietnia 2011, s. 8.

*Wreszcie odważyli się napisać, z czyich rąk zginęli ich bliscy, pół wieku bali się nawet o tym mówić<sup>36</sup>.*

Dopiero pod wpływem takich medialnych relacji nasiliły się opowieści o zachowaniach żołnierzy rosyjskich w „wyzwolonych” śląskich miejscowościach: o napadach, rabunkach, wywożeniu maszyn z fabryk, a przede wszystkim o bestialskich gwałtach.

Wspomniany reportaż filmowy *Dzieci Wehrmachtu* obrazuje los Ślązaków z Górnego Śląska, którzy przed wojną mieli obywatelstwo polskie. Alojzy Lysko występuje w filmie we własnej roli: syna poszukującego śladów ojca, dociera do innych żołnierzy, którzy pomagają mu ustalić wojenną drogę ojca (m.in. w Rzymie do abp Szczepana Wesołego<sup>37</sup>) i wraz z filmowcami odnajduje grób ojca na ukraińskim polu. Bezsprzecznie dodatkowym walorem dokumentacyjnym filmu są archiwalne zdjęcia filmowe zarówno niemieckie, jak i rosyjskie, a także wypowiedzi prof. Ryszarda Kaczmarka, który naukowo zajmuje się problematyką służby Polaków w Wehrmachcie.

Zupełnie inna prawna sytuacja była jednak na Opolszczyźnie, gdzie nie obowiązywała *volkslista*, ponieważ wszyscy mieszkańcy mieli obywatelstwo niemieckie, zatem wszyscy mężczyźni trafili do niemieckiego wojska, nawet jeśli byli działaczami Związku Polaków w Niemczech. Do rangi symbolu urosły losy rodziny Planetorzów. Józef, powstaniec śląski, ojciec pięciu synów, prowadził przez lata aktywną propolską działalność w powiecie kozielskim; w sierpniu 1939 roku wraz z synem Damianem został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie<sup>38</sup>. Jego najstarszy syn Władysław, działacz ZHP w Niemczech, wydalony w czerwcu 1939 roku z Uniwersytetu Wrocławskiego, wkrótce wcielony do Wehrmachtu, po szkoleniu w Świdnicy zwolniony z wojska, był jednym z organizatorów tajnej organizacji harcerskiej w okolicy Bytomia i Strzelec Opolskich; aresztowany wraz z drużyną Jadwigą Kauczur ze Strzelec, więziony w Oświęcimiu, Mauthausen i Gusen, skazany w 1943 roku za zdradę stanu na 3,5 roku więzienia, zmarł zakatowany w twierdzy kłodzkiej w 1944 roku<sup>39</sup>. Pozostali dwaj bracia: Julian i Kazimierz też trafili do wojska. Pozostałą rodzinę, matkę i młodsze dzieci wyrzucono z gospodarstwa. „Dlaczego mnie powołano?” - pyta retorycznie Kazimierz Planetorz, urodzony w 1924 roku. „Dzisiaj patrzę na to inaczej: żeby jeszcze rodzinę potępić, pogłębić. Ojciec, bracia w obozach, a ja muszę iść do wojska, to była perfidia niesamowita”. Wypowiedź tę

<sup>36</sup> J. Krzyk, *Uderzeni palcem Stalina*, „Gazeta Wyborcza” 13 kwietnia 2011, s. 7

<sup>37</sup> Bsp. S. Wesoły w wieku 17 lat został powołany do Wehrmachtu, walczył we Francji, zbiegł do aliantów, był długoletnim pasterzem Polonii, w styczniu 2015 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

<sup>38</sup> Por. H. Wolna, *Józef Planetorz (w:) Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*, red. F. Hawranek, Opole 1973, s.178-181. W biogramie nie ma jeszcze informacji o tym, że kolejni synowie Józefa Planetorza zostali wcieleni do Wehrmachtu.

<sup>39</sup> Por. F. Hawranek, *Władysław Planetorz*, (w:) *Ludzie spod znaku Rodła ...*, s.181-182; R. Hajduk, *Nieznana karta tajnego frontu*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła Zofia Hajduk, Warszawa 1985

zarejestrowali autorzy wyjątkowego dokumentu filmowego *Kolumbowie w kolorze feldgrau*<sup>40</sup>, który TVP SA wyemitowała w 2000 roku. Obok Planetorzków – Kazimierza i Juliana, w filmie występują również bracia Horst (Tadeusz i Marian) Ewald Kroll, Adam Checcko i Henryk Berezka, dzieląc się swymi przeżyciami i gorzkimi refleksjami. Autor filmu zestawiał ze sobą fragmenty zarejestrowanych z nimi wywiadów (montując „setki” wycięte z „surowego” nagrania), emitując je w zaplanowanej przez siebie kolejności, by wykreować w ten sposób nową, wspólnie przez bohaterów tworzoną opowieść. Zastosowanie takiej koncepcji filmowej narracji prowadzi do stworzenia autorskiej interpretacji prezentowanej historii, która jednak znacznie osłabia wymiar poznawczy reportażu, zwłaszcza u tych widzów, którzy nie znają skomplikowanego prawnego i politycznego kontekstu mieszkańców Rejencji Opolskiej. Natomiast wartość dokumentalną filmu Pawła Woldana i Włodzimierza Filipka znacznie podnoszą archiwalne zdjęcia filmowe z zimowego frontu wschodniego i przemarszu żołnierzy z odmrożonymi twarzami do niewoli rosyjskiej. Niepowtarzalną atmosferę filmu tworzą ponadto zdjęcia operatora Tomasza Malinowskiego, eksponującego duże zbliżenia twarzy rozmówców oraz muzyka Andrzeja Krauzego. Ale przede wszystkim film ten ma niepodważalną wartość dokumentacyjną, wszak już nikt z rozmówców autora nie żyje.

Warto przywołać w tym miejscu Edmunda Osmańczyka, który już w marcu 1945 roku opublikował w krakowskim tygodniku „Odrodzenie” reportaż z Opolszczyzny pt. *Kraj krzywdy*<sup>41</sup>, swoisty „desperacki apel”, w którym pomieścił taką oto refleksję związaną z poborem Ślązaków do Wehrmachtu:

*szła mobilizacja. Najrodniejszy w całej Rzeszy kraj dawał najliczniejsze młode roczniki. Pod Warszawą, Kutnem i Lwowem rozstrzelano tych, którzy we wrześniu starali się przedrzeć do polskich linii. W Paryżu powieszono tych, co poszli do niewoli, a w błyskawicznym débâcle nie zdążyli wytłumaczyć Francuzom paszportu niemieckiego i polskiego serca. To samo w Brukseli, to samo w Amsterdamie. Rodziny aresztowano, wysiedlono do Bawarii, wypędzono do Westfalii. Za każdym żołnierzem z Opolszczyzny biegł na front czerwony paszport gestapo „PV” (politisch verdächtig<sup>42</sup>). Ilu padło na froncie wschodnim od strzału w tył głowy, kiedy próbowali ucieczki na drugą stronę, Bóg jeden zliczy. Żniwo śmierci przez lata 1939-45 w niektórych wioskach rosło do dziewięćdziesięciu procent powołanych<sup>43</sup>.*

<sup>40</sup> *Kolumbowie w kolorze feldgrau*, reż. i scenografia: P. Woldan i W. Filipek, film dokumentalny, produkcja Media Kontakt 2000, źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=Lc2Y3qJmOWg>. Warto przywołać dalszą wypowiedź Kazimierza, który nie narzekał na jedzenie, bo: „my do 18 lat dostawaliśmy dodatek młodzieżowy” (TC 15:31).

<sup>41</sup> E. Osmańczyk, *Kraj krzywdy*, „Odrodzenie” nr 16 z 18 marca 1945. Reportaż w całości przedrukował po latach w tomie *Był rok 1945...* Warszawa 1985, s. 84-89.

<sup>42</sup> Politycznie podejrzany

<sup>43</sup> E. Osmańczyk, *Był rok 1945...*, s. 88

Relacje o wywózkach w głąb Rosji i na Sybir (przy aktywnej pomocy NKWD) tysięcy Ślązaków powyżej 17 roku życia (wielu z nich już nigdy nie wróciło do domu, a niektórym udało się to dopiero pod koniec lat 50. ubiegłego wieku) – nabrały także charakteru pamięci utajnionej. Mężczyzn deportowano do łagrów, obozów pracy przymusowej w ZSRR jako darmową siłę roboczą, głównie dla kopalń i hut na terenie Zagłębia Donieckiego (Donbas) i Naddnieprzańskiego Okręgu Przemysłowego na obszarze Ukrainy<sup>44</sup>. „Sami pokrzywdzeni, jeśli udało im się wrócić z sowieckiego piekła, rzadko dzielili się swoimi przeżyciami. Zostali bowiem zobowiązani przez Rosjan do milczenia, a strach najczęściej był silniejszy, niż potrzeba podzielenia się własnym dramatem, nawet z najbliższymi”<sup>45</sup>.

Reportaże na temat deportowanych koncentrują się na kilku węzłach tematycznych: uwięzienie podstępne mężczyzn (często także kobiet) w obozach i wywiezienie ich w nieznane (wielodniowa mordercza jazda w zatłoczonych bydłych wagonach), cierpienie, bicie, mordercza praca, głód („ludzie się paśli jak bydło, trawę zbierali, gotowali w kociołkach i tak jedli”<sup>46</sup>), śmierć w obozach represyjnych na terenie ZSRR. Z drugiej strony opowiada się o tych, którzy pozostali i wyczekują wieści o bliskich: wspominają sygnały nadchodzące od uwięzionych, docierające potajemnie do rodziny (listy); tragiczną sytuację samotnych kobiet z dziećmi, pozostawionych na pastwę losu i powojennego bezprawia na tzw. ziemiach odzyskanych; stopniowe powroty po latach wyniszczonych i zmaltretowanych mężczyzn; los czekających na zaginionych; poszukiwanie śladów, podążanie tropami uwięzionych, gromadzenie dokumentów i relacji historyków

Temat deportacji Ślązaków pierwszy podjął już w 1991 roku Andrzej Soroczyński w filmowym reportażu pt. *Szychta niewolników*, rejestrując wspomnienia sześciu górników deportowanych do pracy w kopalniach na Ukrainie i na Syberii. Jeden z nich, Gabriel Tomczyk, rozpoczął opowieść o śląskich górnikach, z dystansem i ironią odnosząc się do ówczesnych „wyzwolicieli”. Obok niego siedzi żona, która czyta przed kamerą list wyrzucony przez męża z pociągu „w drodze na Rusland”, który trafił do niej w marca 1945 roku. Autor filmu wyraźnie eksponował jego relacje z „niewolniczej szychty”, zapewne dlatego że sprawnie i interesująco prowadził narrację. Wspomnienia pozostałych górników miejscami przepełnione były silnymi emocjami, które rwały przebieg opowieści. Nie uniknął tego także Gabriel Tomczyk, gdy opowiadał o pobycie w łagrach NKWD w Zaporozżu:

*...pracowali my na dole jako żywa taśma, przerzucali węgiel jeden do drugiego... a pył!  
Węgiel był taki tłusty, że w garści po zgnieceniu, to tylko miał oliwa (...) a brudy! Tam*

<sup>44</sup> D. Węgrzyn, *Internowania i aresztowania...* s. 107.

<sup>45</sup> *Zapomniane historie ludzkich dramatów. Losy mieszkańców Górnego Śląska w latach 1939-1956*, red. K. Banaś, A. Sznajder, Katowice 2003, s. 80. Relacja syna deportowanego górnika: „Mój wujek po latach, jak już był umierający, to on mi mówił (...) Tamci mu powiedzieli z KGB: pamiętaj, co tam widziałeś, to nic nikomu nie mów, bo my cię znajdziemy, choćbyś w Afryce w buszu siedział. Znajdziemy cię” [ścieżka dźwiękowa filmu *Tragedia Górnośląska 1945*, TC 36:46]

<sup>46</sup> *Szychta niewolników*, reż. i scenariusz A. Soroczyński, Studio Filmowe „Wir” Telewizja Polska 1991, TC 17:35.

*były wszy takie wielkie jak ze słonecznika to nasienie, tak gryzące, że każdy co się podrapał był czerwony jak krew (...) Nieboszczyków rozbierano do naga, składowali w piwnicy, wywozili po nagu i chowali po nagu. Ale my z tych ubrań nie mieli nic, bo Ruski zabierał i na bazar wynosił... Tak moga wam śmiało powiedzieć, że ... [mówi łamiącym się głosem] wyglądało tak, że my nie wrócimy<sup>47</sup>.*

Z trudem zakończył tę frazę, zakrywając ręką oczy, z których spływały łzy. Poorana zmarszczkami twarz, spracowane górnicze dłonie, stały się swoistą ikoną deportowanych mężczyzn. W zakończeniu filmu Tomczyk mówi do kamery:

*A trudności jakie pozostały? To pozostały ... w sercu ślad. Za co jechałem, za co cierpiałem, do dziś nie mogę nikomu powiedzieć...<sup>48</sup>.*

W reportażu *Szychta niewolników* zastosowano klasyczną formułę: lektor przedstawia w *offie* podstawowe informacje historyczne dotyczące stycznia 1945 roku na Górnym Śląsku, „przykryte” archiwalnymi dokumentalnymi zdjęciami z kronik WFDiF i reprodukcjami ogłoszeń i artykułów z gazet lokalnych oraz kilka razy jeszcze dopowiada własne podsumowania, zamykając klamrą wypowiedzi górników; np. „stanowili [oni] łakomy łup dla sowieckiej gospodarki” albo w zakończeniu filmu: „na niewolniczą szychtę wywieziono ze Śląska około 25 tysięcy Polaków, powróciła mniej niż połowa”. I co ważne „setki” rozmówców w wielu miejscach „przykryte” są czarno-białymi obrazami filmowymi, np. górnicy pracujący pod ziemią, woda zalewająca kopalniane chodniki, parowóz ciągnący wagony towarowe przez ośnieżone pustkowia, burza śnieżna, rosyjskie wioski na odludziu, a nawet pochód pierwszomajowy na ulicach Katowic z górnikami w strojach galowych jako symboliczny kontrast z sytuacją górników przebywających na niewolniczej szychcie.

W kolejnym, wspomnianym już obszernym dokumencie filmowym pt. *„...niech świat pamięta o nas”... Tragedia Górnos Ślązaków 1945*, zrealizowanym trzynaście lat później, występują głównie dzieci (i wnuczka) deportowanych, przywołujące pełne emocji rodzinne wspomnienia. Bezpośrednich świadków tragedii jest już niewielu: internowane w obozach przez pięć lat kobiety Hildegarda Golomb, Agnieszka Kazior i cytowana już wcześniej Margarete Krüger oraz deportowani górnicy: 96-letni w czasie nagrywania filmu Jan Toborek (którego wspomnienia uzupełnia syn), Augustyn Szoltyś i ponownie Gabriel Tomczyk, jednak tym razem funkcję narratora przejęła jego żona, spokojnie i z dystansem opowiadająca o przeżyciach deportowanych (znanych jej z wcześniejszych opowieści męża). Siedzący obok mąż, podpierając ręką głowę, przysłuchiwał się opowiadaniu żony, przeżywając wszystkie przywoływane przez nią fakty, a kiedy milcząc płakał, kamera śledziła jego reakcje „przykrywając” tym obrazem wypowiedź żony. Gdy emocji było już za wiele, przerywał żonie, by żałośnie dopowiedzieć: „Każdy dzień umierali. Rano się budzę, a

<sup>47</sup> Tamże, TC 16:20 – 16:50, TC 18:34.e wspomnianym już obszernym dokumencie filmowym

<sup>48</sup> Tamże TC 28:06 – TC 28:18.

ten zimny koło mnie” , aż w końcu szlochając wyrzucił z siebie: „To było straszne, łzy i włosy stawają na wspomnienia tego co przechodził człowiek. Ale to były czasy! nie do zapomnienia. Niech świat pamięta o nas!”<sup>49</sup>. To jego zawołanie umieścił reżyser w tytule filmowego reportażu.

W prologu do omawianego filmu Jan Widuch, syn deportowanego górnika, przegląda wraz z wnuczką imienną listę wywiezionych Ślązaków, wśród których odnajduje ona swego pradziadka, też Jana - Widucha, urodzonego w 1905 roku. Później wraz z operatorem Widuch przemierza ulice Gliwic i pokazuje miejsce swojego ostatniego spotkania z ojcem; miał wtedy dwanaście lat: „Udało się mojemu ojcu nas tu rozpoznać i podejść do parkanu i myśmy z ojcem rozmawiali. Matka nakłaniała ojca (...) ucieknij, tukej nie pilnują”, a on nas uspokajał: „Mnie jako górnikowi to nic się nie stanie, bo ja do ciężkiej pracy jestem przyzwyczajony, więc chyba wytrzymam te dwa, trzy tygodnie ciężkiej pracy”<sup>50</sup>. W dalszej sekwencji filmu Widuch delikatnie rozkłada i czyta przed kamerą pożółkłą kartkę – list od ojca, jeszcze z obozu w gliwickich koszarach: „Jesteśmy dwa tysiące mężczyzn w jednym bloku, teraz jesteśmy sortowani według zawodu” i głos grzęźnie mu w gardle, z trudem powstrzymuje łzy. To był ostatni list od ojca, o losie którego opowiedział później rodzinie kolega obozowy ojca:

*Powiadomił nas o śmierci ojca, że ojciec zginął śmiercią górniczą [tłumi płacz] jako górnik (...) Wielki głaz spadł na niego i rozgniółł go całkowicie. (...) Zostaliśmy sami. Matka miała 33 lata, siostra siedem i pół, a ja dwanaście i pół lat. Nastaly ciężkie czasy, wielka bieda i smutek. Wiele takich matek z dziećmi głodującymi nie wytrzymało tego napięcia nerwowego, po prostu nerwowo wysiadły, że dostały się do szpitala dla umysłowo chorych. Moja matka wytrzymała to wszystko (...) dzięki modlitwom i wierze w pomoc Pana Boga potrafiła to znieść. Co prawda osiwiata, ale nie załamała się psychicznie<sup>51</sup>.*

Reportaż, w którym prof. Jan Drabina komentuje wydarzenia, o których opowiadają świadkowie, jest wyjątkowo dopracowany od strony wizualnej. Fragmenty filmów archiwalnych ze źródeł niemieckich i polskich (Bundesfilmarchiv i Wytwórnia „Czołówka”) oraz fotografie prywatne w sposób przemyślany wzbogacają wartość prezentowanych wspomnień.

W najnowszym reportażu, zrealizowanym w 2015 roku przez Aleksandrę Fudalę i Adama Turulę dla Muzeum Historii Polski<sup>52</sup>, jako swoiste motto wyłania się z czerni lament „starzyka” Gabriela Tomczyka, niezwykle przekonująco wpisującego się w rolę „świadka czasu”: „Łzy w oczach mi spadają, jak mi się wszystko to przypomina. To i się przypomina

<sup>49</sup> Ścieżka dźwiękowa filmu *Niech świat pamięta o nas... Tragedia Górnolązaków*, TC 49:00.

<sup>50</sup> *Niech świat ...* TC 23:13. TC 23: 55.

<sup>51</sup> Tamże, Jan Widuch, TC 41:26, TC 29:09.

<sup>52</sup> *Tragedia Górnośląska 1945*, reż. i scenariusz A. Fudala, A. Turula, Studio Arka Górnośląska, 2015.

tak, jakby to było dzisiaj”<sup>53</sup>. Wprawdzie w dalszej części filmu pojawia się jeszcze jego krótkie wspomnienie („okazało się, że jedziemy do Związku Radzieckiego, ale nie powiedzieli nam dokładnie gdzie, co, jak, dlaczego ..., Człowiek ile miał, tyle miał ze sobą do jedzenia – nie dawali nam nic – długi czas, 24 godziny. (...) Umierali, bo musieli umierać z głodu”<sup>54</sup>), ale głównie o tamtych czasach opowiadają dzieci deportowanych, córki i synowie, przywołując atmosferę strachu, rozpacz panującą w śląskich domach. I tę udrękę czekania, niepewność, czy ojciec żyje, czy wraca: „Taką kartkę pamiętam jak dziś, z zeszytu wyrwaną (...) ojciec ino napisał, że żyje, że dobrze się czuje”<sup>55</sup>.

Wiarygodny narrator, z przejęciem opowiadający o przeżytej tragedii, jest dla autora filmowego dokumentu niezwykle cenny. Bywa więc, że kiedy taki „świadek czasu” pojawi się w jakimś reportażu literackim, radiowym czy filmowym, „przejmuje” go kolejny realizator. Tak stało się właśnie z deportowanym do ZSRR Gabrielem Tomczykiem z Radzionkowa, którego nazwałam ikoną deportowanych mężczyzn. Pierwszy raz wystąpił przed kamerą w 1991 roku, ostatni w 2015<sup>56</sup>. I tak przez ponad 20 lat wspominał swą tragedię, a widz mógł śledzić proces jego starzenia się. Kilkakrotna rejestracja wspomnień świadka doprowadziła, co zupełnie zrozumiałe, do narracyjnego „dopracowania” wypowiedzi.

Dziennikarze, docierając do osób, które mogły pamiętać tragiczne wydarzenia z końca wojny, przywoływali ich wypowiedzi w reportażach literackich, radiowych, telewizyjnych i w filmach dokumentalnych. Tym samym popularyzowali ich wspomnienia (dokładniej: sposób mówienia o przeżytych zdarzeniach, korzystania z określonych struktur narracyjnych), które bez wątpienia służyły rewizji dotychczasowej potocznej wiedzy historycznej, ale przede wszystkim dokumentowały proces uwalniania się spod władzy cenzury i prawo do artykułowania własnych tłumionych dotąd przeżyć i emocji związanych z dramatem niedawnej historii. Jednocześnie jednak wpisując się w proces mediatyzacji współczesnych opowieści wspomagały zjawisko kreowania wspólnotowej narracji wspomnień. Zresztą niektórzy świadkowie, zwłaszcza ci, którzy byli wówczas dziećmi, wprost mówią o tym, że czytali gdzieś o tamtych wydarzeniach.

Wprowadzanie współcześnie przez media do sfery publicznej treści funkcjonujących wcześniej głównie w pamięci utajnionej, nie tylko narzuca sposób mówienia o tamtych wydarzeniach, ale również sposób ich rozumienia. Wyzwała tym samym równoległe powstawanie potocznych narracji na te tematy, uwiarygodniających dodatkowo własne rodzinne doświadczenia oraz sprzyjające procesowi mityzacji opowieści. Tym samym wspólnota pamięci nabiera symbolicznego wymiaru.

---

<sup>53</sup> Tamże, TC 08:30.

<sup>54</sup> Tamże, TC 14:52 i TC 18?:01.

<sup>55</sup> Tamże, TC 25:20,

<sup>56</sup> Pierwszą relację Tomczyka z deportacji opublikował A. Wrazidło, *List z drogi do Rosji „Górnik”* 1990, nr 7 z 14 II. Był też Tomczyk bohaterem reportażu literackich, np. Grażyna Kuźnik, *Kontyngent dla zwycięzców*, „Fabryka Silesia” 2015, nr 1.



Proces odtajniania pamięci można także interpretować jako swoistą „demokratyzację historii”, która, zdaniem Pierre Nora, polega na dekolonizacji: „wyłanianiu się najrozmaitszych form pamięci mniejszości, dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości”<sup>57</sup>. Przede wszystkim, według francuskiego historyka, ważny jest „typ dekolonizacji, rozkwitający na gruzach dwudziestowiecznych reżimów totalitarnych bądź komunistycznych”<sup>58</sup>.

Zaprezentowane w niniejszym artykule reportaże szczególnie dobitnie potwierdzają diagnozę profesora Marcina Kuli: „dziennikarze stają się historykami”, a reportaż historyczny jest sposobem „uprawiania refleksji nad przeszłością”<sup>59</sup>. Bernadeta Darska dopowiada: „Reportaż to także nieocenione archiwum pamięci i źródło odpominania. Dzięki oddaniu głosu bohaterowi poznajemy nie tylko jednostkową historię, ale i świadectwo o charakterze uniwersalnym”<sup>60</sup>.

---

<sup>57</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s.41

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> M. Kula, *Reportaż historyczny jako rodzaj współczesnej historiografii*, [w:] *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin 2011, s.297-298. I dalej profesor pisze: „Co nie najmniej ważne, dziennikarze na ogół lepiej od nas piszą. Reportaże historyczne dają się czytać (...) Dziennikarze w większym, niż historycy stopniu korzystają z wywiadów z uczestnikami wydarzeń lub ze świadkami epoki” (s. 301).

<sup>60</sup> B. Darska, *Pamięć codzienności, codzienność pamiętania. Szkice o reportażu polskim XXI wieku*, Gdańsk 2014, s. 10.

### Literatura

1. Białek M., *Wizerunek współczesnej Polski w polskim reportażu radiowym*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski”, 2012, nr 3 [źródło: <http://naukowy-przeglad-dziennikarski.org>]
2. Darska B., *Pamięć codzienności, codzienność pamiętana. Szkice o reportażu polskim w XXI wieku*. Gdańsk 2014.
3. *Deportacje Górnślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok, A. Niedurny, Katowice 2004.
4. Dziurok A., *Zbrodnie na Górnym Śląsku w roku 1945 (w:) Konferencja. Tragedia Górnośląska 1945, Warszawa, 22 kwietnia 2015*, red. G. Zielińska, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015.
5. Hopfinger M., *Literatura i media. Po 1989 roku*, Warszawa 2010.
6. *Ludzie spod znaku rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*, red. F. Hawranek, Opole 1973.
7. Kula M., *Reportaż historyczny jako rodzaj współczesnej historiografii*, [w:] *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin 2011
8. Nora P., *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.
9. Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945-1950)*. Historia i implikacje, Opole 2002.
10. Tokarska-Bakir J., *Jak wyjść ze zмовy milczenia. Nauki społeczne wobec stosunków polsko-żydowskich*, „Archiwum Etnograficzne Uniwersytetu Warszawskiego” 2010 [źródło: [www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/polemika\\_z\\_sulkiem.pdf](http://www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/polemika_z_sulkiem.pdf)].
11. Trzebiński J., *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka, (w:) Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. Tenże, Gdańsk 2002.
12. Wawer M., *O granicach kreacji we współczesnym reportażu i dokumencie telewizyjnym*, „Zeszyty Prasoznawcze” t. 56:2013, nr 4.
13. Węgrzyn D., *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRR w 1945 roku i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRR w latach 1945 – 1953. (w:) Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn Katowice 2014, s.72-145.
14. *Zapomniane historie ludzkich dramatów. Losy mieszkańców Górnego Śląska w latach 1939-1956*, red. K. Banaś, A. Sznajder, Katowice 2003.

### Literatura wspomnieniowa, reportaże, publicystyka

15. Frelich L., *Chcę leżeć pod moją górą*, „Gazeta Wyborcza” 12 kwietnia 2011
16. Gałązka W., *Kaj jest mój tata?* „Gazeta Wyborcza” 14 kwietnia 2011.

17. GRZEBALKOWSKA M., *1945 Wojna i pokój*, Warszawa 2015.
18. Hajduk R., *Nieznana karta tajnego frontu*, Warszawa 1985
19. Klich A., *Został z nich maras*, „Gazeta Wyborcza” 14 stycznia 2010.
20. Kutz K., *Alojzy Lysko z Bojszów*, „Gazeta Wyborcza” Katowice, 21 lutego 2015.
21. Krzyk J., *Uderzeni palcem Stalina*, „Gazeta Wyborcza” 13 kwietnia 2011
22. Kuznik G., *Kontyngent dla zwycięzców*, „Fabryka Silesia” 2015, nr 1.
23. Lysko A., *To byli nasi ojcowie*, Bojszowy 1999.
24. Lysko A., *Losy Górnoszlązaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu na podstawie listów, wspomnień i dokumentów*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 6/7.
25. Lysko A., *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942–1944, t. 1: W koszarach pod szczytami Alp*, Katowice 2008.
26. Lysko A., *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942–1944, t. II: W bunkrach Wału Atlantyckiego*, Katowice 2009.
27. Lysko A., *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942–1944, t. III: W okopach Frontu Wschodniego*, Katowice 2010.
28. Lysko A., *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942–1944, t. IV: W objęciach śmierci*, Katowice 2011.
29. Lysko A., *Losy Górnoszlązaków w dwudziestym wieku. Wspomnienia, relacje, opisy dokumenty mieszkańców Bierunia, Bojszów, Chełmu Śląskiego, Imielina i Łędzin*, Bojszowy 2013.
30. Lysko A., *Duchy wojny, Dziennik żołnierski 1942–1944, t. V: W udręce nadziei. Wspomnienia Wichty Ochmanowej 1944–1966*, Katowice 2015.
31. Osmańczyk E.J., *Kraj krzywdy*, „Odrodzenie” 1945.
32. Pietrasik Z., *Miłość w czasach nieludzkich*, „Polityka” 7 lutego 2012.
33. Smyczek J., *Listy z Wehrmachtu*, oprac. S. Rosenbaum, Katowice 2009.
34. Waleński B., *Na płacz zabrakło łez*, Opole 1990.
35. Wrazidło A., *List z drogi do Rosji*, „Górnik” 1990, nr 7.

#### Dokumenty multimedialne

36. *Szychta niewolników*, scenariusz i reż. Andrzej Soroczyński, film dokumentalny, produkcja Studio Filmowe „Wir”, Telewizja Polska 1991
37. *Kolumbowie w kolorze feldgrau*, reż. i scenografia: Paweł Woldan i Włodzimierz Filipek, film dokumentalny, produkcja Media Kontakt 2000, (czas 43:35)  
źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=Lc2Y3qJmOWg>
38. *...niech świat pamięta o nas... Tragedia Górnoszlązaków 1945*, scenariusz i reż. Jerzy Sobociński, Stefan Skrzypek, film dokumentalny Studio Wizjer, TVP SA Program I, TVP SA Oddział Katowice 2004.  
Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=ZXZRyPuY4tw>
39. *Dzieci Wehrmachtu*, reż. Mariusz Malinowski, Wytwórnia Filmowa Czołówka, TVN Discovery, 2009, źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=aaLJfwCJhZc>

40. *Tragedia Górnosląska 1945*, [film dokumentalny – fabularyzowany] reż. i scenariusz Aleksandra Fudala, Adam Turula produkcja Studio Arka Górnosląska 2015 źródło:
41. <https://www.youtube.com/watch?v=kVLEdkqj3A> [dostęp: 19.01.2016]. Obecnie film jest niedostępny z powodu roszczenia dotyczącego praw autorskich zgłoszonego przez użytkownika Muzeum Historii Polski w Warszawie.
42. *Nieopowiedziany '45 / Die nicht erzählte Geschichte*, reż. Marcin Tumulka, scenariusz M. Tumulka, D. Panza, K. Stanek, film dokumentalny fabularyzowany, Zespół Producentki ProFutura 2014.  
Źródło: [https://drive.google.com/file/d/0B4\\_9Flw1N\\_nemgwRko5ZmdKZWc/view](https://drive.google.com/file/d/0B4_9Flw1N_nemgwRko5ZmdKZWc/view)
43. *Ja ojciec, ja syn*, reportaż Anny Dudzińskiej zrealizowany w Radiu Katowice, 2008, źródło: <http://www.polskieradio.pl/8/196/Artykul/168164,Podcast-Ja-ojciec-ja-syn-reportaz-Anny-Dudzinskiej>